

Globalny Wielki Brat

8 lutego 2012

Na licznych forach internetowych pojawiły się adresy, pod którymi można podglądać ludzi... w ich własnych mieszkaniach. Okazało się, że kamery amerykańskiej firmy Trendnet, stosowane w domach w celach bezpieczeństwa, zawierają błąd. Pozwala on na oglądanie obrazu z kamery bez znajomości hasła dostępu.

Firma Trendnet wysłała do swoich klientów e-maile, w których ostrzega o problemie. Wiadomość dotarła jednak do niewielkiej liczby poszkodowanych, gdyż zaledwie 5% nabywców kamer zarejestrowało je u producenta.

Firma nie wydała jeszcze oficjalnego komunikatu, gdyż ciągle trwają badania. Trendnet wie o problemie od 12 stycznia. Dotychczas zidentyfikowano 26 modeli kamer, w których występuje błąd. W przypadku 7 modeli przeprowadzono już testy i przygotowano poprawki. Przedstawiciele Trendnetu twierdzą, że do końca bieżącego tygodnia znajdą i załatają błędy we wszystkich modelach.

Zak Wood, dyrektor Trendnetu ds. marketingu mówi, że problem dotyczy prawdopodobnie mniej niż 50 000 kamer. Trafiły one do klientów na całym świecie.

Dziurę odkrył jeden z klientów Trendnetu, który stwierdził, że po ustawieniu hasła może oglądać przez internet obraz ze swojej kamery bez konieczności logowania się. Wystarczyło tylko wpisać adres, pod którym znajdowała się kamera. Dzięki wyszukiwarce Shodan zidentyfikował on 350 innych kamer domowych, które mógł podglądać.

Inne osoby też znalazły ten sam błąd i w ciągu dwóch dni w internecie pojawiło się aż 679 adresów, pod którymi można podglądać innych ludzi.

Opracowanie: Mariusz Błoński

Na podstawie: BBC

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)